GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

29. WRZEŚNIA 1918.

NR. 218. — R. XXVI.

CENA №: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce)	K —·40
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 1·50
Nekrologi „ „ „	„ 1·50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 3 stronica)	„ 25·—
½ Paski poprzeczne	„ 10·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Przyczyny i skutki.

Mamy przed sobą pierwsze następstwo polityczne działań militarnych koalicyi, rozpoczętych od 18 lipca na skalę olbrzymią. Bułgarya poprosiła o pokój. Jest to pokój odrębny, żądanie nastąpiło bez porozumienia się z resztą czwórprzymierza.

Poniżej będziemy starali się zebrać choć w szczupłych ramach szereg przyczyn, jakie na ten krok się złożyły. Obecnie najbardziej obchodzi nas stanowisko państw centralnych wobec tej niespodzianki, i ich polityczno-militarne zamiary. Wynikają one jasno z komentarzy, jakich sekretarz stanu von Hintze udzielił komisyi głównej Sejmu Rzeszy.

Idzie o przeszkodzenie osobnemu pokojowi Bułgaryi z koalicyą. Przeszkodzić zaś może mu dalsza walka wojsk bułgarskich, mimo iż rząd zamierza rokować o zawieszenie broni. Tak należy rozumieć doniesienie berlińskie „Köln. Ztg", iż głównokomenderujący bułgarski, jenerał Todorow, „działa w porozumieniu z naczelną komendą armii sprzymierzeńców i prosił ją o wskazówki".

Idzie więc o to, aby armia bułgarska nie usłuchała wezwania rządu i by na własną rękę, wbrew władzy politycznej, dalszą akcyę militarną prowadziła. Aby komendę bułgarską w tem utwierdzić, wysłano jej wojskom posiłki niemieckie i austro-węgierskie. Czy plan ten się powiedzie? Dzisiaj trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Z drugiej strony Berlin liczy jeszcze na sprzeciw ze strony Sobrania bułgarskiego i cara Ferdynanda. Ten ostatni szedł, jak wiadomo, ręka w rękę z państwami centralnemi nawet wówczas, gdy liczne zawody polityczne, jak Dobrudża i kwestya „sprostowania granic" przez Turcyę, zaczęły społeczeństwo powoli nakłaniać do namysłu nad położeniem i do zastanowienia się, czy ofiary w ludziach i pieniądzach, włożone w tę wojnę, odpowiadają korzyściom, jakie Bułgarya już zyskała, lub zyskać jeszcze może. Liczy się w Berlinie na to, iż rząd Malinowa — zawsze przychylny koalicyi w ramach chwilowych stosunków — nie ma w Sobraniu większości, że ciało to uzna postąpienie rządu jako krok na własną rękę i zdezawuuje go.

Ta próba wprowadzenia rozdziału między rządem, proszącym o pokój, a armią, królem i parlamentem, nie jest ryzykiem małem. W perspektywie takich działań dyplomatycznych Niemiec na gruncie bułgarskim ukazuje się wojna domowa, możliwa o tyle, o ile w społeczeństwie tamtejszem są jeszcze żywioły, które pragną dalszej walki, bo sądzą, że próby zbrojnego oporu uratują dla Bułgaryi coś z obecnej katastrofy. Ale i w razie tego sukcesu, t. j. w razie wybuchu wojny domowej, Bułgarya jako czynnik militarny wychodzi z obiegu prawie zupełnie. Jeżeli bowiem kraj rozdarty politycznie, nie może oddziaływać na stosunki zewnętrzne swoją siłą militarną, choćby ją miał nienaruszoną, to po takiem rozbiciu, jakiego doznała obecnie armia bułgarska, przestaje ona wogóle być czynnikiem ważkim, cóż dopiero, jeżeli nie czuje za sobą rządu i całego społeczeństwa.

Kto wie jednak, czy na prośbie Bułgaryi o pokój odrębny zakończy się szereg niespodzianek bałkańskich, wywołanych piorunującem uderzeniem na front macedoński i palestyński. Bo oddziaływanie polityczne zwycięstw angielskich w Ziemi Świętej musi przerzucić się też na wschód Europy. Wiadomo, jak wyczerpaną jest Turcya i jak oddziałać na nią może cios militarnej katastrofy w połączeniu z wieściami, jakie od Zachodu zaczynają nadlatywać. Albowiem rzekomy zastój w ofenzywie generalissimusa Focha okazał się tylko przerwą przygotowawczą. Silniej, niż kiedykolwiek, uderzyły wojska francuskie, angielskie i amerykańskie na front niemiecki. Po uderzeniu w Szampanii i w Argonach, które jeszcze się nie zakończyło, przeciwnie, według wszelkich rachub znajduje się dopiero w pierwszej fazie, przyszedł olbrzymi atak na Cambrai. Wzięcie tego miasta groziłoby rozłamaniem frontu niemieckiego na dwie części, jeżeli spieszny odwrót, począwszy od morza, nie zagładzi na razie tej groźby. Pod wrażeniem tych doniesień obraduje teraz komisya główna Sejmu Rzeszy. Pod skombinowanym naciskiem wypadków militarnych na wschodzie i zachodzie zaczynają też przetasowywać się stosunki polityczne wewnątrz państw centralnych. Zaczyna się ruch ratowniczy.

Teraz dopiero okazuje się, jak przewidującym był krok pokojowy hr. Buriana. A zarazem widzimy, jak fatalny błąd popełniła dyplomacya niemiecka, która pod wpływami głównej kwatery notę hr. Buriana prawie zdezawuowała. Hr. Burian był widocznie dobrze poinformowany o zamiarach militarnych koalicyi, o jej siłach i środkach, skoro przedsięwziął ofenzywę dyplomatyczną, aby uprzedzić ciosy oręża strony przeciwnej. Trudno wchodzić w to, czy kroku tego nie można było przedsięwziąć wcześniej jeszcze. Sprzeciwiały mu się zapewne różne powody, związane z sojuszem niemiecko-austryackim i z oporem, jaki stawiała i stawia wszelkim rozumnym poczynaniom politycznym nieszczęsna polityka jenerałów. Wypadki przyznały w każdym razie racyę hr. Burianowi, aczkolwiek racyę tylko negatywną. Ofenzywa militarna koalicyi została przedsięwzięta z celem politycznym. Szło o uderzenie orężne w najsłabszą część frontu politycznego: w Bułgaryę, a także i w Turcyę. Na odcinku bułgarskim armaty osiągnęły już polityczne zamierzenie rządów, którym służą. A teraz trzeba oczekiwać następstw dalszych.

Wypadki mają wygląd lawiny, która rozpoczęła się toczyć — ale dopiero rozpoczęła. Wynika to także z pośpiechu, z jakim państwa centralne zmierzają do uporządkowania pewnych spraw wewnętrznych: w Niemczech „demokratyzacyi" rządu, zaś w Austro-Węgrzech kwestyj narodowościowych. Pierwsza sprawa wygląda prawie beznadziejnie, gdyż przemówienia reprezentantów rządu niemieckiego jeszcze przed trzema dniami nic dawały nadziei żadnych wydatnych zmian, nawet w obliczu grożących klęsk. W Wiedniu znów i w Budapeszcie widzimy przyspieszone próby załatwienia się z kwestyą czeską i południowo-słowiańską. Ma to nastąpić w drodze „reform wewnętrznych", których charakteru hr. Burian dokładniej nie określił w swej wczorajszej zapowiedzi. Skądinąd słychać, że przemiany te mają być doniosłe, gdyż do ich przeprowadzenia ma być powołany w Wiedniu gabinet koalicyjny, więc taki, w którym reprezentowane byłyby wszystkie stronnictwa większe, a przedewszystkiem Czesi i południowi Słowianie. Szłoby, jak widzimy, o to, aby te narodowości wzięły same udział w układaniu norm, które miałyby stanowić o ich przyszłem położeniu w ramach monarchii habsburskiej.

Czy do tego ręki przyłożą? Jak zachowa się niemczyzna naddunajska, do niedawna jeszcze tak wojująca i tak rozpalona żądaniem hegemonii? W każdym razie złą przygrywką do tych prób reformy była podróż hr. Tiszy do Bośni i Hercegowiny, oraz pogłoski, że kraje te mają być przyłączone do Węgier w takiej czy w innej formie. Hasłem Słowian południowych jest komasacya — tej zaś samolubstwo Węgier zasadniczo się sprzeciwiło, tak, jak sprzeciwia się jej zaślepienie Niemców w krajach południowo-zachodnich Przedlitawii. W niczem zaś nie osłabły pretensye Czechów do Słowaczyzny, przeciwnie, może wzmogły się teraz i stały się nadziejami. Położenie więc nosi na sobie dwa piętna: pośpiechu w sferach rządowych, aby te sprawy jak najszybciej załatwić, oraz niepewności, która wynika z nieprzejednanego dążenia ludów słowiańskich monarchii, aby się zjednoczyć i same stanowić o swoim losie.

Sytuacya jest więc zagmatwańszą, niż kiedykolwiek przedtem. Ile kwestyj, tyle znaków pytania, które razem tworzą jeden wielki pytajnik: przyszłość. Polska, nie tracąc z oczu katastrofalnych symptomatów tego ogólnego położenia, zwraca uwagę naturalnie, ku swoim sprawom w pierwszym rzędzie. Pierwszem zaś, co tutaj uderza, jest wzmożony rozdźwięk między Wiedniem a Berlinem, rozdźwięk zaakcentowany teraz z całą stanowczością przez hr. Buriana.

Oświadczył on, że jest „silniej i niezłomniej, niż kiedykolwiek, przejęty słusznością rozwiązania kwestyi polskiej w duchu austryackim". Jeżeli przypomnimy sobie, że p. von Hintze jest zdania wprost przeciwnego i obstaje z całym uporem przy akcie z piątego listopada, to zrozumiemy rozłam, jaki w tej sprawie się dokonał i coraz widoczniej się rozszerza. Tem ważniejszą staje się rola rządu warszawskiego, który będzie przedmiotem zabiegów i prób wpływu natarczywszych, niż kiedykolwiek, bo dyktowanych nadzieją, że uda się sprawę polską doprowadzić do jakiegoś decydującego momentu przed ogólnemi rokowaniami o pokój.

Dawaliśmy już niejednokrotnie wyraz nadziei, że rząd warszawski sytuacyi tej sprosta. Dzisiaj, wobec walących się wypadków, jesteśmy o tem przekonani silniej, niż kiedykolwiek. Jeżeli do tej pory Europa była w stanie płynnym, to obecnie dochodzi do punktu wrzenia. Jest całą jedną masą wulkaniczną, która kipi, pryska przez brzegi i gotuje może światu jakiś kataklizm, wobec którego dotychczasowe wydarzenia były ledwie grzmotem podziemnym. Nie wiemy, jak wyładują się te siły rozpętane. W każdym razie można już dzisiaj twierdzić, że lawa ta nie zastygnie w innej formie, tylko w takiej, jaką jej nada powszechny kongres pokojowy, na którym będzie układało się nową mapę Europy i nową mapę świata. Nim to nastąpi, lawa ma temperaturę tak wysoką, że musi roztopić i unicestwić wszelki przedmiot stały, któryby do niej wrzucono, chociażby był on większy i twardziej skrystalizowany, niż takie, czy inne „załatwienie" sprawy polskiej. Świadomość tego wytycza Polsce linię postępowania, z której — jak wszyscy rozsądni przypuszczają — nie zboczy.

„Rumunia państw centralnych".

Pod niespodziewanym a potężnym ciosem armii koalicyjnej znalazła się Bułgarya w położeniu podobnem do Rumunii, ulegającej nieprzełamanemu naporowi wojsk niemieckich i bułgarskich. Nazywamy tę sytuacyę podobną, aczkolwiek nie jest identyczną. Podobieństwo tkwi w tem, że Bułgarya, podobnie jak Rumunia, ujrzała się zmuszoną do prośby o pokój, która to prośba tylko formą różni się na razie od kapitulacyi. Zachodzą wszakże i różnice, a wypływają one z wewnętrznego położenia Bułgaryi i z jej położenia militarnego i z sytuacyi zagranicznej.

Aby ująć te warunki Bułgaryi chociażby w najogólniejszym zarysie, trzeba przypomnieć, że państwo to znajduje się od lat sześciu w wojnie prawie nieprzerwanej, że przeszło dwie kampanie bałkańskie, a teraz wydatkowało ogromne sumy z resztek swej militarnej energii, aby wziąć udział w wojnie światowej. To też, w razie zupełnej katastrofy militarnej, podzieli Bułgarya los tych wszystkich, którzy wyekspensowali się na wkłady w przedsiębiorstwie, osiągnęli pewne korzyści i nagle mają za jednym zamachem utracić wszystko — bez nadziei odzyskania z powrotem.

Pod tym względem położenie państwa, zagrożonego klęską militarną jest zupełnie różne od sytuacyi tego samego organizmu politycznego na wstępie wojny. Pierwsze klęski są zawsze do powetowania, pierwsze szczerby w zapasach, materyale ludzkim, w amunicyi, w energii, wreszcie, moralnej, są zawsze do załatania, jak widzi się teraz np. na przykładzie Serbii. Gdy natomiast porażka spada na organizm już wyczerpany długoletnim wysiłkiem, wówczas położenie staje się beznadziejnem prawie i zmusza do takiej akcyi, któraby ratowała z rozbicia, co się da.

Prośba Bułgaryi o pokój odrębny wyniknęła ze świadomości, iż dalsza walka będzie równie trudną, jak nieobiecującą żadnych na przyszłość korzyści. Trudność polega na wyczerpaniu sił, o którem mówiliśmy wyżej. Brak widzialnych na horyzoncie korzyści usprawiedliwia się ogólnem położeniem militarnem, siłami koalicyi, które ciągle rosną i które mogą zagrozić orężnem zniszczeniem kraju, tak już podkopanego blokadą. W tej sytuacyi musiała narzucić się Bułgaryi tasama myśl, która popchnęła Rumunię do pokoju bukaresztеńskiego: myśl, że przez zaniechanie walki da się jeszcze coś uratować.

Rezultat kwasów.

Jeżeli sięgniemy w przyczyny psychologiczne, które przygotowały zwrot obecny, to nie wolno zapominać o wrzeniu, jakie od pokoju bukaresztеńskiego Bułgaryę ogarnęło. Kraj ten wyszedł na wojnę zdobywczą. Miał nadzieję rozszerzyć się kosztem Serbii, a nawet Grecyi, a przedewszystkiem kosztem Rumunii. Tereny, zajęte przez wojska bułgarskie, miały pozostać przy nich, a może jeszcze urosnąć. Bułgarom obiecywano to, co marzyli sobie niektórzy aktywiści polsko-galicyjsko-warszawscy, zresztą bez niczyjej wyraźnej w tym kierunku obietnicy — że „jak daleko sięgnie oręż bułgarski (w naszym wypadku: legionowy), tak daleko zakreślą się przyszłe granice państwa". Dziś widzimy złudność tych mrzonek, gdy tereny zdobyte na Bałkanie wymykają się lub już się wymknęły z pod bagnetów cara Ferdynanda. Zaś pokój bukaresztеński zawiódł w ogromnej mierze nadzieje kraju i zainaugurował między Bułgaryą a resztą czwórprzymierza erę kwasów, które przygotowywały ferment.

Wiadomo bowiem, że Dobrudża nie dostała się Bułgaryi w całości. Zawiniła tutaj oczywiście nieszczęsna dyplomacya niemiecka, która w zaczadzeniu przez dym armatni postanowiła zatrzymać pod władzą Niemiec jak największe ilości ziem, zwłaszcza mających dostęp do morza. Łudzono się podówczas w Berlinie, że może być trwałym takim porządek europejski, przy którym linia Hamburg—Morze Czarne pozostałaby na stałe w ręku Niemiec! Z drugiej strony nie chciano może zaspokajać Bułgaryi zupełnie, aby utrzymać ją tem pewniej w zbrojnych szeregach czwórprzymierza. Wreszcie Turcya wystąpiła z żądaniem „sprostowania granic", aby na korzyściach Bułgaryi uszczknąć coś i d[illegible] wrażenie musiało to wywołać wśród ludności, przybitej trudnościami wyżywienia, wykrwawionej w tylu wojnach — nie trudno ocenić. Od pokoju bukaresztеńskiego datuje się też okres napięcia między Bułgaryą a państwami centralnemi i Turcyą.

Przykładano na tę bolączkę plastry dyplomatyczne: wizyty wysokie w Sofii nie ustawały, ostatnio jeszcze bawił tam król bawarski, aby ułagodzić opinię i wywołać na zewnątrz wrażenie, iż sojusz jest trwały i niezłomny. Toasty jednak przebrzmiały, a pokój bukaresztеński sączył dalej swoją ropę w myśl polityczną kraju. Bułgarya w ogromnej swej większości uważała się za skrzywdzoną i między nią a sprzymierzeńcami coraz jawniej rysowała się niechęć.

Powstrzymywały ją długo wpływy osobiste cara Ferdynanda i polityka Radosławowa. Ale przyszedł w końcu moment, w którym opinia uczyniła i jednego i drugiego odpowiedzialnym za zawód doznany. Radosławow ustąpił, popularność cara Ferdynanda tak się zmniejszyła, że zagranicą mogły powstawać fałszywe zresztą pogłoski o rewolucyi w Sofii i o zrzuceniu dynastyi. W rezultacie rządy objął Malinow, dawny wyraźny zwolennik koalicyi, a w czasie wojny — neutralności, lub nawet wystąpienia ramię w ramię z ententе'ą. Odtąd sytuacya była naprężona do najwyższego stopnia. Wrzód wzbierał, czekał na przecięcie.

Na przełomie.

Dokonała tej operacyi broń. Armia bułgarska została pobita, i to tak, że od czasów Gorlic dzieje tej wojny nie zanotowały nigdy podobnej katastrofy. Nawet „lo disastro di Caporetto", owa straszliwa klęska Włochów z jesieni 1917 nie da się zestawić z położeniem wojsk bułgarskich w chwili obecnej, wojsk rozproszonych w różne strony, cofających się w popłochu, opróżniających 130 klm. frontu wszerz przy coraz bezładniejszej ucieczce. Wszystkie owoce dotychczasowych przewag zniweczone. Kraj zagrożony, zdany niemal na łaskę i niełaskę, a bez nadziei militarnego podniesienia się z kataklizmu. W takiem położeniu rząd p. Malinowa postanowił działać radykalnie. Zaofiarował osobny pokój, którego podobieństwo z kapitulacyą powinno rychło wyjść na jaw.

Tak się kończy udział Bułgaryi w tej wojnie. „Prusacy Bałkanu" doświadczają na sobie zmienności kolei wojennych i zawodności wszystkiego, co pruski system myślenia oparł na bagnecie, jako na symbolu przemocy. Nawiasem tylko przypominamy, że i na polską umysłowość polityczną nie pozostały bez wpływu te naloty berlińskie. Bułgaryę stawiano nam z pewnej strony za przykład. Jej militaryzm, jej ufność w siłę orężną, wystawiano jako konieczność do naśladowania Polski. Cytowano w dziennikach naszych głosy jenerałów bułgarskich, którzy, pobrzękując szablą, głosili, że wszystko, co Bułgarya zyskała i co jeszcze zyska, zawdzięczać będzie swej sile militarnej. Już po pokoju bukaresztеńskim okazało się, że szabla małego państwa nie sięga tak daleko, aby przeciąć nić intryg dyplomatycznych. Okazało się również, że mali, którzy idą ręka w rękę z wielkimi, powinni zawsze liczyć się z możliwością „societatis leoninae" i z tem, że gdy spełnią swoje zadanie na rzecz potężnych, mogą być wykwitowani tak, jak słabych się kwituje. Wreszcie, jeżeli postawimy rzecz na gruncie najszerzej ideowym, na Bułgaryi pierwszej objawiła się — że tak powiemy — cała słabość siły jako idei. Objawiło się bowiem, że przeciw sile, nie popartej prawem, może powstać zawsze siła jeszcze potężniejsza i jeszcze brutalniejsza, która węzeł rozetnie swoim mieczem. Dzisiaj krajowi temu pozostało tylko wspomnienie daremnego wysiłku, próżnych ofiar, zawodów i perspektywa katastrofy. To popchnęło Bułgaryę do odrębnego pokoju.

Co dalej?

Łatwo wyobrazić sobie okrzyk tryumfalny, jaki podniesie się po stronie przeciwnej. Odpowie on swem nasileniem tej radości, jaka zapanowała w państwach centralnych po kapitulacyi Rumunii, a miała swe poprzedniczki w czasie kapitulacyi Czarnogóry i po zdobyciu Serbii. Polityczny wszakże rezultat jest jeszcze zupełnie niepewny w chwili, gdy piszemy te słowa. Bułgarya pragnie pokoju z koalicyą, lecz w jaki sposób wyobraża sobie jego warunki? Jakie odszkodowanie pragnęłaby uzyskać za zyski terytoryalne, które traci — i czyim kosztem miałoby ono być wypłacone?

Możliwą jest taka lub inna ugoda z Serbią, oraz z Grecyą, która za rekompensaty na innych terenach mogłaby nagrodzić Bułgaryę okrawkami swoich. Transakcya taka byłaby nawet prawdopodobną, gdyż koalicya rozporządza Grecyą prawie do woli, mając ku temu siłę. Kompensaty są zresztą zawsze środkiem możliwym. Ale zarazem wysuwa się nagroda inna, dla Bułgaryi może jeszcze bardziej łakoma: terytorya tureckie, z bułgarskiemi graniczące. Wchodzimy tu, naturalnie, na teren hypotez, które w najbliższych dniach mogą nie stać się faktami. Ale pamiętać trzeba, iż „sprostowania granic", jakich Turcya zażądała, wywołały wśród Bułgarów rozgoryczenie, które obecnie mogłaby koalicya wyzyskać. Bagnetom bułgarskim może ukazać się cel ostatniego, a owocnego wysiłku: ziemie koło Adryanopola i za nim.

Kto wie, czy oprze się tej pokusie Bułgarya, jeżeli losy ją przed nią postawią. Z jednej strony wiekczysty antagonizm turecko-bułgarski, stłumiony tylko rachubą polityczną na czas braterstwa broni, z drugiej poręka koalicyi, że jak daleko sięgną bagnety bułgarskie tak daleko rozciągnie się bułgarska granica — poręka w tej chwili pewniejsza od wszystkich poprzedzających. Dodajmy słabość i wyczerpanie Turcyi, ogołocenie jej terenu europejskiego z wojsk, które giną teraz w piaskach Palestyny — a ujrzymy horyzonty nieprawdopodobne jeszcze onegdaj, lecz dzisiaj już nie niemożliwe.

O innych kombinacyach nie wspominamy na razie. Fama, która każdą wieść podnosi do drugiej potęgi, głosi już możliwość wkroczenia Bułgaryi w wojnę po stronie koalicyi na innych także frontach lub przynajmniej jej neutralność taką, aby przez ziemie bułgarskie mogły wojska koalicyi posuwać się bez przeszkód na wszystkie strony. Oczywiście nie trzeba przywiązywać dziś wagi do takich pogłosek, które lęgną się w zatrwożonej wyobraźni tłumu. Najbliższe dni

wyjaśnią dopiero położenie, po którem Niemcy oczekują jeszcze jakiejś otuchy, jak to zapowiedział von Hintze w komisyi głównej Sejmu Rzeszy.

Być może, iż szło mu tylko o osłabienie wrażenia, jakie sprawia pęknięcie węzła między czwórprzymierzem a Bułgaryą. Nie jest wykluczone, że zapewnienia jego są tylko środkiem uspakajającym i że sam on nie wierzy w wojnę domową bułgarską, w konflikt między rządem, który pragnie pokoju, a armią, która w rozsypce miałaby gwałtem chcieć się bić dalej. Taksamo złudnym może okazać się rachunek na poparcie cara Ferdynanda. Pamiętać bowiem należy, co ryzykuje dynastya i to dynastya obca, gdy przeciwstawia się pragnieniom powszechnym w dobie katastrofy. Utrzymanie zaś tronu jest najnaturalniejszym i pierwszym odruchem każdej dynastyi — utrzymuje za każdą możliwą cenę, chociażby była ceną nowych przymierzy, gdy dawniej jeszcze istnieją.

W poniedziałek zbiera się Sobranie. Dzisiejsze telegramy przyniosą dalszy rozwój wypadków w Bułgaryi i ewentualny skutek prób niemieckich, jeżeli w istocie skutek nastąpi. O ile bowiem złoto i obietnice są niewątpliwie dobrym środkiem w pewnych momentach, o tyle chwila kataklizmu mniej sprzyja ich skuteczności, zwłaszcza gdy idzie o naród zmęczony i wyczerpany, który w dalszej wojnie widzi tylko przedłużenie cierpień, zaś w wojnie domowej musi widzieć niepotrzebne superplus katastrofy. Gdyby położenie na zachodzie układało się inaczej, gdyby Prusacy prusey mogli ukazać Prusakom bałkańskim olbrzymie z wytrwania przy nich korzyści, wówczas rachuby Niemiec mogłyby mieć szanse ziszczenia. Ale dziś, w tej chwili, sytuacya przedstawia się zgoła odmiennie. Przez front francuski przebiegają konwulsyjne drgnienia, co chwila w innym punkcie zapala się płomień ataku, któremu towarzyszą zwycięskie okrzyki. Jaką będzie siła przekonywująca argumentów niemieckich, w chwili gdy rozpoczyna swe dzieło Nemezis dziejowa?

Nowy zamach.

Na mocy ustawy z dnia 24 lipca 1917 ministerstwo skarbu w porozumieniu z innemi ministerstwami wydało dnia 23 lipca 1918 rozporządzenie utworzenia „Austryackiej kasy dla Stowarzyszeń“. Ze względu na niezwykłe przywileje, jakiemi ta instytucya rozporządzać będzie, czerpiąc z funduszów państwowych, jak niemniej poruczony jej szeroki zakres działania, tworzy ona druzgocącą konkurencyę dla naszych instytucyi, jak niemniej dla naszego publicznego kredytu. Wszystkie typy organizacyi finansowych wniosły na ręce Koła polskiego protest przeciw temu zamachowi, a mianowicie: Bank Krajowy. — Bank Przemysłowy. — Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Bank Hipoteczny. — Akc. Bank Związkowy. — Związek gal. Kas oszczędności. — Gal. Ziemski Bank kredytowy. — Gal. Akcyjny Bank kupiecki. — Centralna Kasa Związkowa. — Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu. — Gal. Bank ludowy dla rolnictwa i handlu. — W akcyi tej solidarnie wystąpiły także wszystkie instytucye czeskie a nawet ruskie. Inicyatorem zaś protestu był Bank Krajowy.

W memoryale, wniesionym do Koła polskiego, wymienione powyżej instytucye, proszą, ażeby Koło polskie wszelkimi sposobami starało się przeszkodzić wprowadzeniu w życie „Austryackiej Kasy Stowarzyszeń“, a to przy sposobności przedłożenia do ratyfikacyi parlamentu tego rozporządzenia. Nastąpić to musi natychmiast po zwołaniu Rady państwa na najbliższej sesyi.

Nadmienić należy, że dwanaście lat temu, w r. 1906, wskutek opozycyi Czechów i Polaków abalono, a nawet do odesłania do Komisyi finansowej w Radzie państwa nie dopuszczono, rządowego analogicznego przedłożenia o utworzeniu „Centralnej Kasy dla Stowarzyszeń“ — aczkolwiek konstrukcya ówczesnej kasy, pomyślanej jako zespół samorządnych związkowych organizacyi stowarzyszeń w formie stowarzyszeń z ogr. por. bynajmniej nie pokrywała się z obecną konstrukcyą, czysto państwowego biurokratyczno-centralnego banku, i nie była ani w części uposażoną w tak daleko idące przywileje, jak to dziś ma miejsce.

U nas podstawą organizacyi i stosunków kredytowych są stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze — ogółem (r. 1912) było ich 2.983 — oraz 53 kas oszczędności, a włożone w nich wkładki wynosiły 654 milionów koron. Pozatem istniało zaledwie 9 banków, które z końcem roku 1913 posiadały w swem zawiadostwie kwotę nierównie mniejszą bo 182 milionów koron kapitałów obcych. Utworzenie Austryackiej Kasy Stowarzyszeń stałoby się dotkliwym ciosem dla naszego dorobku ostatnich pięćdziesięciu lat, którego następstwa byłyby wręcz katastrofalne dla naszego gospodarstwa społecznego.

Narzucenie instytucyi takiej przez parlament byłoby naruszeniem autonomii krajowej, zagraża organizacyom kredytu rolniczego, temwięcej, że olbrzymia większość naszych kooperatyw kredytowych ma charakter rolniczy. Musimy zatem bronić się jak najenergiczniej przeciw temu zamachowi na nasz organizm kredytowy, który w dobrze zorganizowanym społeczeństwie powinien być zdrowym wykładnikiem jego potrzeb i rękojmią dla niezależnej pracy i rozwoju gospodarczego.

R. W.

Alzacya i katolicyzm.

Pewne artykuły publicystów państw wojujących, czy nawet przemówienia przedstawicieli Kościoła, wygłaszane co jakiś czas, wytłómaczyć się dadzą chyba tylko psychozą wojenną — w czasach normalnych byłoby to niemożliwe. Zwłaszcza za rzecz niebezpieczną uważa wielu, i to słusznie, wciąganie religii w wir wojny, co tej pierwszej oczywiście nie wychodzi na korzyść.

Za taki niebezpieczny krok uważa np. liberalna „Metzer Ztg“ mowę arcybiskupa Gautheya z Besancon, wygłoszoną w alzackiem miasteczku Thaun. Arcybiskup wspominał o konieczności odzyskania Alzacyi celem ratowania jej katolicyzmu. W razie pozostania jej pod jarzmem niemieckiem mógłby ten kraj z czasem zapomnieć o swych religijnych tradycyach pod wpływem pojęć i zasad, jakie przynoszą emigranci z tamtej strony Renu, przejęci błędami niemieckimi. Francya — wywodził — pozostanie zawsze wielkim katolickim narodem, a Alzacya w ramionach i przy sercu swej macierzy zaczerpnie środków dla utrzymania swego chwalebnego dziedzictwa wiary.

„Metzer Ztg“ zwie tę mowę „rewanżem w religijnej szacie“ i na podstawie statystyki wykazuje, jak świetnym jest stan katolicyzmu w zabranej prowincyi.

Katolicy francuscy musieli natomiast z wielkiem zdziwieniem komentować notatkę wiedeńskiej „Information“ o węzłach, spajających Austryę. Na zarzut, jakoby Austrya nie miała racyi bytu jako państwo narodowościowo niejednolite, odpowiada to pismo, że monarchia ma własną jednolitą narodowość katolicką; ten „święty, braterski, nierozerwalny związek“ łączy wszystko. „W Eucharystyi — wywodzi — żyje katolicka i austryacka myśl, i ta ostatnia jest historyczną emanacyą pierwszej!“ Jakby więc silnie była spojona Alzacya z Francyą?

PEEM.

Od Wydawnictwa.

Ostatnie tygodnie przyniosły największą w czasie wojny podwyżkę cen papieru, podwyżkę, która obowiązuje wydawnictwa wstecz od 1 lipca b. r. Papier kosztuje obecnie przeszło 5 razy tyle, co przed wojną, a w podobnym, czasem jeszcze wyższym stosunku wzrosły wszystkie inne koszta wydawnictwa.

Podpisane wydawnictwa pism krakowskich zniewolone są zatem od 1 października b. r. podwyższyć prenumeratę i cenę poszczególnych numerów, oraz cenę ogłoszeń.

Wydawnictwa: „Głosu Narodu“, „Czasu“, „Nowej Reformy“, „Gońca Krakowskiego“, „Ill. Kuryera Codziennego“.

Prenumerata „Głosu Narodu“ wynosi miesięcznie od 1 października b. r.:

W Krakowie w miejscu	7 K 50 h.
z odnosz. do domu	9 K
Pocztą w Austro-Węgrzech i Ziemiach okup.	9 K
z dwukrotną wysyłką	10 K
W Niemczech	11 K

Numery pojedyncze kosztują:

Wydanie poranne	30 hal.
Wydanie popołudniowe	20 hal.
Wydanie całodzienne	50 hal.

W celu uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika Wydawnictwo prosi o jak najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty.

KRONIKA.

NIEDZIELA 29 Michała arch.	Wschód słońca o godz. 5·38 r. Zachód „ „ 5·24 w. Długość dnia godzin 11 m. 48.

Z miasta.

TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ. Smutna dola żołnierza polskiego, masowe kalectwo, sieroctwo, opieka nad chorymi, superarbitrowanymi legionistami, ofiarami wojny, wymaga zdobycia potrzebnych środków, których społeczeństwo nasze odmówić nie może, bo jest to jego świętym obowiązkiem. Przypominamy, że w poniedziałek popołudniu o godzinie 5 odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie pełnego komitetu „Tygodnia opieki legionowej“, na które przybyć powinni wszyscy, którzy dotychczas akcyą tą się zajmowali, bez względu na stronnictwa i zapatrywania, aby żołnierzowi polskiemu zapewnić leczenie, otoczyć go opieką w najcięższej chwili, jaką przeżywa.

Dzisiaj opieka legionowa stoi pod ciągłą kontrolą opinii publicznej, jednoczy wszystkie stronnictwa i partye, więc nikomu nie wolno się usuwać od współudziału w pracach nad zebraniem funduszów i scentralizowania ich w jednej, sprawnej organizacyi.

Spodziewać się należy, że wszystkie panie, którym rozesłano zaproszenia, przybędą na poniedziałkowe zebranie, aby „Tydzień opieki legionowej“, solidarnie poparty, wypadł tak, jak tego wymagają olbrzymie potrzeby opieki.

POSŁOWIE... W KRAKOWIE. Wiadomo, że obecnie odbywają się w Wiedniu nadzwyczaj ważne narady polityczne. Zwraca uwagę, że niektórych naszych posłów w tych dniach właśnie widzimy... w Krakowie. Czy sądzą, że dzisiaj tutaj jest ich posterunek?

„WIECZORY CZWARTKOWE“ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Z teatru komunikują nam: Oprócz sobotnich premier, powiększających zasadniczy zasób sztuk, wprowadza teatr im. Słowackiego w tym sezonie inowacyę, zmierzając do urozmaicenia repertuaru. Będą to „wieczory czwartkowe“, poświęcone wznowieniom, jak również i premierom dzieł wyższego typu literackiego, które przez charakter poruszanych problemów lub formę wypowiedzenia apelują do słuchaczy, szukających w teatrze głębszych wrażeń artystycznych, w ten sposób wielka gałąź repertuaru, który w ostatnich latach leżał odłogiem, zyska ponownie w naszym teatrze prawo obywatelstwa. Rozpocznie te wieczory wznowienie we czwartek 3 października najsilniejszego utworu dramatycznego St. Przybyszewskiego — „Dla szczęścia“, a w kolejnem następstwie pójdą po nim sztuki Ibsena, Maeterlincka, Strindberga, Wedekinda, Claudela, Galsworthego i in.

Dzisiaj popołudniu zawsze mile witany „Głuszec“ Krzywoszewskiego; wieczorem „Wyzwanie“ Bol. Gorczyńskiego z p. Zielińską.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś popołudniu efektowny, barwny „Biały kaptur“ Kozłowskiego, wieczorem z takiem wzruszeniem i zapałem przyjęta narodowa komedyo-opera Kamińskiego — „Krakowiacy i górale“, na których premie sala rozbrzmiewała nieustającymi oklaskami. Wyborne kreacye pp. Czarneckiej, Feldman-Sawickiej, Kamińskiej, Karasińskiego, Koszutskiego, Kucharskiego, Koreckiego, Minowicza, Paszkowskiego, Popowskiego, Samborskiego, Wierzbickiego i in., zapewniające sztuce, sądząc z przyjęcia jej na premierze, długi żywot na naszej odrodzonej scenie. Jutro „Księżniczka czardasza“ z p. Popowskim w partyi głównej, którą tyle razy śpiewał dotychczas p. Miller.

PODZIĘKOWANIE. Stow. Praca kobiet w Tarnowie nadesłała do rąk T. S. L. kwotę K 861.16, zebraną na szkoły chełmskie. Zarząd główny składa na tej drodze serdeczne podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom w imieniu polskiej ludności kresowej.

OBŁAWA NA DEZERTERÓW. Wczorajsza obława policyjno-wojskowa na dezertetrów dała obfity plon. Ogółem przytrzymano 172 osób, w tem 60 dezerterów w mundurach wojskowych, których oddano władzom wojskowym. Wśród wojskowych było 4 włamywaczy, znanych policyi. Między innymi aresztowano znanego hochsztaplera Kukulskiego, używającego munduru oficerskiego. Ujęto nadto bandę fałszerzy dokumentów wojskowych; w mieszkaniu jednego z nich znaleziono druki, maszynę do pisania i t. p. Wśród osób cywilnych byli również włamywacze i dezerterzy, którzy zrzucili mundury.

POD ADRESEM DYREKCYI POLICYI. Na narożniku ulic Krakowskiej i Skawińskiej obok Wolnicy znajduje się szeroki chodnik, na którym zgraja rozhukanych wyrostków urządza sobie stale boisko do gry w piłkę nożną. Cały ten chodnik poprostu objęli w posiadanie, a przechodnie potrącani muszą się dobrze pilnować, aby nie dostać piłką, uzwijaną z jakichś gałganów. I to się dzieje stale po całych dniach do późnego wieczoru. Dzisiaj strażnik policyjny, któremu na to zwrócił uwagę jeden z lekarzy z pobliskiego szpitala, rozpędził chłopaków; na wiele to jednak nie pomogło, ponieważ znowu całe popołudnie trwała owe gonitwa. Dodać należy, że chodnik ten leży na przejściu pomiędzy szpitalami Bonifratrów i oddziałem zakaźnym szpitala wojskowego, a również na drodze do zakładów Braci i Sióstr Alberta, gdzie ruch jest znaczny i to osób starszych, osłabionych wiekiem i schorzałych. Konieczną jest więc rzeczą, aby wyznaczyć tam stanowisko strażnikowi policyjnemu, aby zapobiedz tym wybrykom zgrai synów Izraela.

ZŁODZIEJE STRYCHOWI. Organa policyi przyaresztowały sprawców kradzieży na strychach w ul. Zyblikiewicza i Bonerowskiej w osobach 13-letniego Mieczysława Susuła i Władysława Buratowicza. Przyznali się, że sprzedali część skradzionych rzeczy na tandecie Annie Adamskiej.

KRADZIEŻE Z WAGONÓW. Przed paru dniami donosiliśmy o strzelaninie na dworcu towarowym przy ściganiu przez żołnierzy policyjnych około 20 bandytów, którzy w nocy ograbiali wagony kolejowe. Dotychczas udało się policyi wyśledzić i ująć z tej szajki pięciu opryszków.

KIESZONKOWIEC. Policya aresztowała wczoraj 32-letniego Franciszka Kokoszkę, symulanta wojennego, w chwili, gdy wyciągnął pewnej kobiecie pugilares z większą kwotą pieniężną.

Zawiadomienia i komunikaty.

GODZINY POLICYJNE. Dyrekcya policyi komunikuje: Z dniem 1 października b. r. wchodzą w życie, z powodu przesunięcia godziny, następujące przepisy, które na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z 1 września 1917 obowiązywały także w roku zeszłym: 1. Bramy domów mają być zamykane o godz. 9 wieczorem; 2. kawiarnie, restauracye, bary, mleczarnie i wogóle przemysły gospodnio-szynkarskie wszelkiego rodzaju muszą być zamykane o godz. 9 wieczorem, a na prośbę za specyalnem zezwoleniem c. k. dyrekcyi policyi mogą pierwszorzędne lokale uzyskać przedłużenie do godz. 11 w nocy, inne zaś wyjątkowo do godz. 10 w nocy; 3. sklepy spożywcze muszą być, jak dotąd, zamykane o godz. 8 wieczorem, wszystkie zaś inne sklepy, oraz biura i magazyny w przemysłach handlowych o godz. 7 wieczorem; teatry świetlne (kinematografy) mogą być otwarte od godz. 4 popołudniu do 10 wieczorem w dnie powszednie, w niedziele zaś i święta od godz. 8 popołudniu również do 10 wieczorem; 5. przedstawienia teatralne, kabaretowe, wieczorki, koncerty, etc. mogą się zacząć najdalej o godz. 7 wieczorem, a najdalej o godz. 11 w nocy muszą się kończyć; 6. zakłady fryzyerskie mają być zamykane o godz. 8 wieczorem. Zarazem przypomina się, że wedle powołanego na wstępie rozporządzenia ministeryalnego: 1. nie wolno używać do oświetlania gazem płaskich palników (t. zw. motylowych); 2. nie wolno zaprowadzać nowej lub wzmacniać już istniejącej instalacyi tak gazowej, jak elektrycznej, jak tylko za specyalnem zezwoleniem c. k. dyrekcyi policyi.

3. dostępne dla publiczności zbiory, muzea, wystawy i t. p. mogą być otwarte tylko przy świetle dziennem, a oświetlane mają być tylko o tyle, o ile wymagają tego bezwarunkowo względy bezpieczeństwa; 4. reklamowe oświetlanie publicznych i prywatnych lokali tak z zewnątrz, jak i wewnątrz, dalej oświetlanie wszelkich wystaw, tablic z napisami lub firmą i t. p., jest zakazane; 5. w mieszkaniach prywatnych wolno oświetlać równocześnie najwyżej trzy ubikacye i kuchnię. Zaleca się przytem jak najdalej idącą oszczędność w oświetleniu z nadmienieniem, że gazownia i elektrownia o każdem zbytecznem używaniu prądu elektrycznego, względnie gazu, będą bezzwłocznie zawiadamiać c. k. dyrekcyę policyi, celem wdrożenia dochodzeń przeciw wykraczającym; 6. równoczesne oświetlanie tejsamej ubikacyi gazem i elektrycznością jest niedopuszczalne; 7. w domach prywatnych wolno ogrzewać najwyżej trzy pokoje i kuchnię. Ogrzewanie lokali handlowych, hotelli, restauracyj, kawiarń, pensyonatów, teatrów, sal koncertowych i sal przeznaczonych na zebrania towarzyskie i na zgromadzenia — musi być ograniczone do niezbędnej potrzeby; 8. co do centralnego ogrzewania wodą hotelli, pensyonatów i zakładów kąpielowych ma zastosowanie przepis § 14, cytowanego wyżej rozporządzenia; 9. urządzanie uroczystości szkolnych, akademii i t. p. w innych lokalach, niż te, które są przeznaczone na naukę, nie jest dozwolone aż do dalszego zarządzenia.

Nad przestrzeganiem powyższych przepisów czuwać będą organa c. k. dyrekcyi, a przekroczenia tychże zagrożone są karą pieniężną do 20.000 koron lub karą aresztu do sześciu miesięcy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: popoł. „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego; wieczór „Wyzwanie“ Gorczyńskiego.

Poniedziałek 30 b. m.: „Wyzwanie“ B. Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 29 b. m.: popoł. „Biały kaptur“; wieczorem „Krakowiacy i górale“.

Poniedziałek 30 b. m.: „Księżniczka czardasza“.

Występy Niny Dolli na prowincyi.

30-go b. m.	Nowy Sącz.
1-go paźdz.	Jasło.
2-go „	Krosno.
3-go „	Sanok.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 29 września.

Urzędowo donoszą dnia 28 września:

Na froncie włoskim nie było godnych wzmianki czynności bojowych.

Na froncie albańskim wojska nasze na zachód od jeziora Ochryda na odcinku obronnym, objętym od Bułgarów, odparły ataki nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego.

Ataki koalicyi na całym froncie.

Berlin, dnia 29 września.

Urzędowo donoszą dnia 28 września:

Anglicy atakują w kierunku na Cambrai i na południe stamtąd. Francuzi kontynuowali swe ataki w Szampanii. Amerykanie na wschód od Argonów. Częściowe natarcia i częściowe ataki między Ypres a Scarpe, jakoteż między Aillette a Aisne towarzyszyły operacyom atakowym nieprzyjaciela.

Grupy ks. Ruprechta i gen. Boehna. Nieprzyjaciela, który na kilku miejscach między Ypres a Scarpe ruszył przeciw naszym liniom, odparliśmy. Po obu stronach, jakoteż między gościńcami wiodącymi z Arras i Peronne do Cambrai ruszyło do ataku po gwałtownem przygotowaniu działowem 10 angielskich i kanadyjskich dywizyj. Po obu stronach Marquion, między Moeuvres a Graincourt, jakoteż między Ribecourt a Villers Guislain załamał się pierwszy szturm nieprzyjaciela przed naszemi liniami. Koło Inchy ruszył nieprzyjaciel w kierunku Bourlon, Havrincourt i Flesquieres. Udało mu się w przebiegu bitwy te miejsca wdarcia się rozszerzyć i odepchnąć w tył nasze linie na północ od gościńca z Arras do Cambrai aż do linii Oise le Verger—Heynecourt. Na południe od gościńca wieczorem trzymaliśmy po walkach toczonych ze zmiennem szczęściem, oraz po pomyślnych przeciwatakach linie Bourlon—las Ribecourt. Przed naszemi stanowiskami między Ribecourt a Villers—Guislain rozbiły się wszystkie ataki nieprzyjaciela. Między Epehy a Bellicourt odparliśmy silne ataki angielskich i amerykańskich dywizyj. Po zakończeniu walk był nieprzyjaciel wszędzie odrzucony do stanowiska koło Lempiere, z którego wyszedł, oraz poza nie.

Grupy niemieckiego następcy tronu i gen. Gallwitza. Między Aillette a Aisne odparte częściowe ataki nieprzyjaciela na wschód od Vauxaillon i na zachód od Jouy. W Szampanii kontynuowali Francuzi swe silne ataki, zaś na wschód od Argonów Amerykanie, wysyłając miejscami do walki świeże dywizye. Francuzi zdołali w czasie swoich kilkakrotnie powtarzanych ataków między Suippe a Aisne tylko niewiele obszaru zyskać. Wieczorem staliśmy w walce na linii Auberive—na południe od Somme Py—Gradreuil—Bouronville—las Cernay. Ataki Amerykanów na wschód od Argonów zatrzymane zostały na południe od linii, wykonane poza Montaucon i na wschód stamtąd rozbiły się przed naszemi nowemi liniami. Francuzi i Amerykanie ponieśli także i wczoraj ponownie ciężkie straty.

Zestrzeliliśmy 33 nieprzyjacielskich samolotów. — Porucznik Rumey zwyciężył w walce napowietrznej po raz 45.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczór. Na zachód od Cambrai w Szampanii i na zachód od Mozy rozbiły się ciężkie ataki nieprzyjaciela. We Flandryi między Dixmuide a Lys ataki angielsko-belgijskie.

Komunikaty koalicyi z Francyi.

Londyn. B. kor. Sprawozdanie angielskie z 27 b. m. popoł.: O 5 min. 20 rano zaatakowały nasze wojska na szerokim froncie na południe od jeziora Sensee. Pierwsze wiadomości mówią, że poczyniono zadowalające postępy. W nocy w sąsiedztwie Arleux na północny-zachód od kanału La Basse i na południowy zachód od Fleurbaix pomyślne lokalne przedsięwzięcia. Na tych miejscach linie nasze posunięto naprzód, wzięto też jeńców.

Paryż. B. kor. Biuletyn francuski z 27 wieczór: Dnia 27 b. m. francuskie wojska wsparte czołgami poczyniły nowe postępy i przełamały na całym froncie, gdzie atakowano, opór Niemców, którzy daremnie starali się wstrzymać wojska francuskie. Mimo kilku silnych kontrataków wojska zyskały teren między Auberive a St. Marie a Py. Na wschód od Somme Py Francuzi przekroczyli linię kolejową koło Challerange na szerokości kilku kilometrów i posunęli się w kierunku północnym na przeszło 2 km. W okolicy na północny wschód od Tahure zajęły silnie broniony Gratreuil. Dalej na wschód w ręce Francuzów wpadło [illegible] au Formcis. Na prawem skrzydle Francuzi przesunęli naprzód swoje linie aż na głębokość 1 km. na południe od Bouconville i zdobyły las Lechelle i Cernay. Od wczoraj w niektórych miejscach posunęły się wojska o 3 km. naprzód. Liczba jeńców w tych obu dniach walki przenosi 10.000. Zdobyto znaczny materyał wojenny.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdanie amerykańskie z 27 b. m.: Na północny zachód od Verdun pierwsza armia dalej prowadzi podjęty wczoraj atak. Zajęto miejscowości Charpentry, Verry, Epinonville i Ivoiry. Kilkakrotne kontrataki nieprzyjaciela odparto. Zabrano wśród łupu sto dział w tem 12 ciężkiego kalibru, wiele moździerzy i setki karabinów maszynowych. Liczba jeńców przewyższa 8000, w tem 125 oficerów.

WOJSKA AUSTRYACKIE POD VERDUN.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą 28 września: W dniu wielkiej walki na froncie zachodnim stojące koło Verdun wojska austro-węgierskie pod komendą generała Metzgera odznaczyły się chlubnie. Nieprzyjacielskie wtargnięcie dzięki szybkiej interwencyi c. i k. rezerw zupełnie powetowano. Wojska austro-węgierskie zatakowały nadto nieprzyjaciela wszystkiemi siłami przy walce w odcinku sąsiednim i dały sprzymierzeńcowi skuteczne poparcie.

NOWE WALKI W PALESTYNIE.

Konstantynopol. B. kor. 27 września: Na naszem prawem skrzydle palestyńskiem wywiązały się nowe walki.

Wilson o związku narodów.

Londyn. B. kor. Reuter. Wilson w mowie wygłoszonej 27 b. m. powiedział: W ciągu czterech lat wojny wspólna wola ludzkości zajęła miejsce odrębnych zapatrywań poszczególnych państw i wojna stała się wojną narodów. Żaden naród nie może obojętnie patrzyć na wynik tej wojny, wynikiem jej zaś nie może być ani kompromis, ani targ, tylko zupełne i niedwuznaczne przyjęcie zasady, że interes najsłabszego jest równie święty jak interes najsilniejszego. W tem tkwi to, co rozumiemy przez trwały pokój. Sojusznicy zgadzają się między sobą na to, że nie można zawrzeć z mocarstwami centralnemi pokoju kupczącego, bo już widziano, jak mocarstwa te potrafią pertraktować z innymi narodami, mianowicie w Brześciu i w Bukareszcie. Ceną trwalego pokoju jest bezstronna sprawiedliwość, a nieodzownym środkiem ku temu jest związek narodów oparty na traktatach, które muszą być dotrzymane. Teraz jeszcze nie można tworzyć związku narodów, bo byłby on tylko nowym związkiem przeciw jakiemuś wspólnemu nieprzyjacielowi, jest zaś rzeczą nieprawdopodobną, by można go było otworzyć już po zawarciu pokoju. Utworzenie tego związku i ustalenie jego celów musi tedy być najistotniejszą częścią rokowań pokojowych. Byłoby nierozsądnem pozostawić rękojmię późniejszemu dowolnemu postępowaniu tego rządu, który niszczy Rosyę i zagraża Rumunii. Stany Zjednoczone są gotowe wziąć na siebie część odpowiedzialności za stosowanie umowy przez rządy, na których ma w przyszłości spoczywać pokój. W tej wojnie jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy mężowie stanu często wahają się, narody coraz to pewniej wiedziały o co walczą. Cele narodowe usunęły się zresztą na drugi plan przed wspólnymi celami ludzkości.

Ententa odrzuca zawieszenie broni

Londyn. B. kor. „Reuter“ donosi z Paryża: Głównokomenderujący armii sojuszników w Macedonii doniósł swemu rządowi, **że parlamentarz bułgarski prosił o 48 godzinny rozejm celem umożliwienia przybycia dwóch bułgarskich wysłanników, którzy chcą rokować w sprawie zawieszenia broni, względnie zawarcia pokoju.** Generał D'Esperey odpowiedział: **że nie może się zgodzić ani na rozejm ani na zawieszenie broni, któreby pociągnęły za sobą przerwę będących w toku operacyi, jednak jest gotów przyjąć wysłanników rządu bułgarskiego, którzy mając dokumenta uwierzytelniające którzyby przybyli w towarzystwie oficerów parlamentarzy do linii angielskich.**

„W pełnem porozumieniu“!

Sofia. B. kor. Agencya Bułgarska. W przeciwieństwie do depeszy iskrowej niemieckiej z Nauen, stwierdzającej że Malinow krok, o którym już doniesiono, podjął na własną odpowiedzialność, oświadczają ze strony miarodajnej w sposób formalny, że prezydent ministrów decyzyę swoją co do zrobienia propozycyi pokojowej powziął w pełnem porozumieniu z miarodajnemi czynnikami kraju.

UWIĘZIENI WRACAJĄ.

Sofia. B. kor. Na propozycyę Rady ministrów król podpisał rozporządzenie, mocą którego Genadjew i wszyscy politycy, którzy po rozpoczęciu wojny przez Bułgaryę zostali wtrąceni do więzienia, zostają ułaskawieni.

Sytuacya wyjaśnia się.

Wiedeń. (Telefonem). Położenie w Bułgaryi wyjaśnia się powoli. Zdaje się już pewnem, że car Ferdynand idzie z rządem Malinowa ręka w rękę i akceptuje zerwanie przymierza z państwami centralnemi. Idzie mu o to, aby być w zgodzie z życzeniem powszechnem i przez to odzyskać choć w części popularność, którą dynastya straciła od pokoju bukareszteńskiego. Zwłaszcza kandydatura księcia Connaught byłaby dla Koburgów bardzo niebezpieczną. Król z ramienia Anglii zapewniałby bowiem Bułgaryi opiekę brytyjskiego imperyum i wszystkie jej korzyści.

Okazuje się dalej, że jeneralne dowództwo armii bułgarskiej idzie zgodnie z rządem. Pierwotne wiadomości o rozdźwięku były tylko próbą uspokojenia opinii a raczej przygotowania jej na cios. Widać to z uwag, jakiemi zaopatrują pisma przyjęcie oddziałków bułgarskich w Albanii przez wojska austro-węgierskie. Oddziałki te, rozbite przez wojska koalicyi, uciekły na zachód i dostały się do pozycyj austryackich. Tutaj je zatrzymano, „ażeby wyjąć je z pod wpływów głównego dowództwa“.

Główne usiłowania austro-niemieckie kierują się ku utrzymaniu połączenia kolejowego z Konstantynopolem. Przerwanie byłoby oczywistą katastrofą. Dzienniki zapewniają, że to się uda. Z drugiej strony komunikaty angielskie wskazują, że wojska koalicyi idą szybko naprzód. Katastrofa armii bułgarskiej okazuje się **wprost niebywałą. Uderzenie angielskie rozmiotło Bułgarów na wszystkie strony.** Ze szczególną zaciekłością bili się Serbowie.

O warunkach, jakie ofiarowała koalicya Bułgaryi, krążą wiadomości prawie fantastyczne. Według doniesień ze Szwajcaryi, pisma francuskie mówią nawet o Konstantynopolu, jako o rekompensacie Bułgarów za Dobrudżę i za terytoryum Macedonii serbskiej. Z drugiej strony mnożą się w Paryżu pogłoski, że Turcya również ulegnie katastrofie palestyńskiej i będzie prosiła o pokój. Te ostatnie wieści wydają się wątpliwe, gdyż wygnanie Turków z Europy jest jednym z warunków pokoju, często powtarzających się w poważnych kołach londyńskich i paryskich. Turcya zaś dopiero po dalszych pogromach skapitulowaćby mogła tak, aby prosić o pokój na takich warunkach. W takim razie pokój zostałby zawarty w części kosztem Turcyi. Zwłaszcza że Armenia również nie może pozostać przy sułtanie. Pisma angielskie wyraźnie zaznaczają, że państwo chrześcijańskie nie może zgodzić się na to, aby Armeńczyków oddać znów na gwałty i rzezie.

Optymizm niebezpieczeństwem

Wiedeń. (Telefonem). Według informacyj z Berlina, tamtejsze koła polityczne uważają sytuacyę za bardzo poważną. Nawet gdyby udała się Bułgaryę powstrzymać od osobnego pokoju, należy uważać optymizm za rzecz niebezpieczną.

APEL DO NARODU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (Telefonem). Dzienniki berlińskie zamieszczają artykuły wstępne, zajmujące się powagą położenia. Artykuły te kończą się apelem do narodu, ażeby patrzył śmiało niebezpieczeństwu w oczy, zachował zimną krew. Nie chodzi już o zdobycze, lecz o uzyskanie pokoju „bez niepotrzebnego obciążenia“. Niejasny ten zwrot wzbudził w Wiedniu zainteresowanie (!).

„Vorwaerts“ uspokaja nieco opinię, twierdząc, że w Bułgaryi ważą się jeszcze szanse za i przeciw zerwaniu przymierza z państwami centralnemi. Dodaje jednak, że nawet gdyby obóz przychylny przymierzu wziął górę, to nie należy mieć żadnych złudzeń co do wartości tak prolongowanej przyjaźni.

80 km. od Sofii.

Wiedeń. (Telefonem). „N. fr. Presse“ donosi, że według źródeł koalicyjnych wojska ententy przeszły już Kustendil i stoją zaledwie o 80 km. od Sofii. Według informacyj tegoż dziennika, nie może być mowy o osobnym pokoju.

Król powołał do Sofii jenerała Tawowa, który przebywa w Wiedniu. Poruczono mu misyę przywrócenia dyscypliny w armii.

Komunikaty koalicyi z Macedonii.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn francuski z terenu wschodniego z 26 b. m.: Armie sojuszników wciąż posuwają się ku północy i oczyściły już zupełnie linię kolejową Wardaru i linię Monastyr—Prilep—Gracko. Śmiały atak wojsk angielskich ku wschodowi zakończył się zajęciem miasta bułgarskiego Strumicy. Kawalerya serbska, która wyruszyła z Isztip, zajęła Koczanę. Wojska serbskie dotarły do Katinci. Na północ od Isztip atakują one miasto Veles, bronione przez bataliony strzelców niemieckich i zdezorganizowane wojska bułgarskie. Wojska sojuszników w Prilep wyparły lewe skrzydło 11-ej bułgarsko-niemieckiej armii w okolicę górską na zachód od Kruszewa. Wojska włoskie stoją tuż w pobliżu tego miasta.

Londyn. B. kor. Reuter. Angielsko-greckie wojska zdobyły górę Belasica. Anglicy zdobyli przeszło 300 dział i wiele amunicyi.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn serbski z 27 b. m.: Wojska serbskie zajęły bardzo ważny punkt Elikamen i wkroczyły do Isztipu. Kawalerya serbska wtargnęła do Kohane. Wzięto do niewoli jeńców Bułgarów i Niemców. Od początku ofenzywy kawalerya nasza posunęła się naprzód o 120 km.

BIULETYN BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Biuletyn z 27 b. m.: Na zachód od Wardaru oddziały wojsk naszych dalej posuwają się według planu, nieznacznie przez nieprzyjaciela niepokojone. Między Wardarem a Strumą walki straży tylnych ze zmiennem szczęściem. Na górach Belasica i w dolinie Strumy potyczki patroli w ciągu których wzięto do niewoli żołnierzy greckich.

Kandydat na tron bułgarski.

Wiedeń. (Telefonem). Według informacyj francuskich, miała ententa ofiarować Bułgaryi, celem przeciągnięcia jej na swoją stronę, kawałki Macedonii serbskiej i greckiej, żądając równocześnie usunięcia króla Ferdynanda. Na tron bułgarski proponuje koalicya Artura księcia Connaught.

OBLĘŻONY GENERALISSIMUS.

Wiedeń. (Telefonem). O sytuacyi na Bałkanie nadeszły dzisiaj dosyć sprzeczne wiadomości. Wedle rzekomo autentycznych wieści ze źródła angielskiego, zawieszenie broni zostało już zawarte. Znaczyłoby to, że Bułgarya się poddała. „Az Est“ donosi, że powodem katastrofalnego zwrotu w Bułgaryi był bunt żołnierzy, którzy oblegli gen. Todorowa w głównej kwaterze w Kustendilu i zażądali natychmiastowego zawarcia pokoju. Generał Todorow uciekł, Malinow zaś natychmiast skorzystał z tych zajść i poprosił o pokój. Na radzie koronnej król sprzeciwiać się miał rzekomo propozycyi Malinowa.

DEZERTERZY JADĄ DO SOFII.

Sofia. B. kor. Pociąg, którym dezerterzy chcieli dotrzeć do Sofii, został zatrzymany koło Kniażewa. Dezerterów rozbrojono.

Zapowiedź zmian w Niemczech.

Berlin. B. kor. Przed południem zebrali się członkowie komisyi głównej na ścisłe poufne obrady z członkami rządu dla omówienia położenia powstałego skutkiem postępku Bułgaryi. W konferencyi tej wziął także udział Hintze i Hertling. Równocześnie z powyższą sprawą także wewnętrzno-polityczna sytuacya tworzy przedmiot powszechnej dyskusyi, jakkolwiek nie jest ona jeszcze całkowicie wyjaśnioną. W kołach politycznych mnożą się pogłoski o rychlej zmianie na stanowisku kanclerza i o radykalnej zmianie w rządzie. Koła parlamentarne liczą się z tem, że Sejm Rzeszy, który pierwotnie zebrać się miał dopiero w listopadzie, podejmie swą czynność z początkiem października.

KANDYDACI NA URZĄD KANCLERSKI.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą o nieprawdopodobnych wiadomościach, według których wyłania się znów kandydatura księcia Bülowa na kanclerstwo. Z innej strony słychać, że powrót Bethmanna Hollwega nie jest wykluczony.

Przestrogi Dra Spitzmüllera.

Sarajewo. Na śniadaniu w Konaku wspólny minister skarbu Spitzmüller wygłosił mowę, podnosząc czterdziestoletnią pracę kulturalną monarchii w Bośni i Hercegowinie. Minister ostrzega usilnie przed hasłem prawa narodów stanowienia o sobie. Cała historya przeczy twierdzeniu, jakoby którykolwiek naród mógł kształtować swe losy bez względu na losy narodów, z którymi sąsiaduje. (A któż o tem mówi?? P. R.). Jest niemożliwem, aby naród nie uwzględniał warunków, stworzonych pracą kulturalną stosunkami gospodarczymi i geograficznymi. Ludy monarchii, mimo sporów, odczuwają łączność i umią ją cenić. Jednym z najważniejszych czynników jest dla nich starodawna dynastya, a nad tym czynnikiem historya świata nie będzie mogła przejść do porządku. Któż ma na wschodzie dokonać pracy państwowo-twórczej, jeżeli nie monarchia austro-węgierska i jej dynastya? Okazało się to ponownie w tej wojnie. Naród polski, mimo różnic partyjnych, świadomy jest, że jego dobro narodowe polega tylko na łączności z dynastyą habsburską. Naród, który bez względu na wyżej wymienione węzły chciałby stosować prawo stanowienia o sobie, w krótkim czasie popadłby w kulturalną i polityczną ruinę.

Minister w niejasnych ogólnikach mówił następnie o przyszłości Bośni i Hercegowiny, jako owej jednostki administracyjnej. Zmiany te mogą atoli nastąpić dopiero po wojnie.

Odmowne stanowisko Czechów.

Wiedeń. (Telefonem). Według wieści z Pragi, Czesi jednomyślnie odrzucają myśl gabinetu koalicyjnego, tj. nie chcą współpracować nad przebudową państwa w duchu federacyjnym według koncepcyi dra Hussarka. Organ agraryuszów „Venkov“ pisze, że raz na zawsze minęły te czasy, kiedy można było mówić o wstąpieniu Czechów do gabinetu austryackiego. Czesi nie zapomnieli jak zachowywał się wobec nich rząd i przywódcy niemieccy w czasie wojny.

„Narodni Politika“ oświadcza, że Czesi bezwzględnie obstają przy swoich znanych żądaniach i dążeniach. Dla Czechów jest jedno tylko hasło: wytrwanie!

Trzech księży czeskich wydało odezwę do duchowieństwa czeskiego z wezwaniem, aby szło ręka w rękę ze wszystkiemi stanami narodu.

ŚWIĘTO WACŁAWOWSKIE.

Wiedeń. (Telefonem). W Czechach przypadało onegdaj święto narodowe św. Wacława. Po Wiedniu krążyły alarmujące pogłoski z tego powodu, rozpuszczane przez koła wszechniemieckie w dobrze zrozumiałym celu. Alarmy te okazały się fałszywe i zawód wszechniemców jest zupełny, gdyż dzień przeszedł spokojnie, jedynie zgromadzenie, jakie urządził pos. Stransky, zostało rozwiązane przez policyę.

Prezydyum Koła u premiera.

Wiedeń. (Telefonem). Prezydyum Koła polskiego obradowało dzisiaj przed południem i po południu. Przygotowywano materyał na konferencyę, jaka odbyła się o godzinie 6. wieczorem u Dra Hussarka. W pracach tych uczestniczyli oprócz prezesa Dra Tertila, wiceprezesi: Bazworowski i Zieleniewski, dwóch zaś innych brakowało.

Na konferencyi u prezydenta gabinetu byli oprócz prezydyum Koła minister Gałecki i namiestnik hr. Huyn.

Wynagrodzenie szkód wojennych obowiązkiem państwa.

Wiedeń. B. kor. Komisya dla odbudowy odbyła dziś posiedzenie. Minister Czapp złożył imieniem rządu nad projektem referenta o odszkodowaniu wojennem oświadczenie, iż rząd uznaje zasady projektu referenta. Referent Loewenstein przyjął oświadczenie rządu do wiadomości, proponuje wybór subkomitetu, aby wypracował projekt w myśl oświadczenia rządowego. Po przemówieniach kilku posłów wybrano subkomitet. Ma on przedłożyć projekt komisyi we wtorek.

Wiedeń. (Telefonem). Polscy członkowie komisyi odbudowy z zadowoleniem przyjęli do wiadomości zasadniczą deklaracyę rządu, że zapłacenie szkód wojennych uważa za obowiązek państwa. Minister Czapp wspomniał także o kilku wytycznych w postępowaniu odszkodowawczem. I tak odszkodowanie za przedmioty zbytku będzie wykluczone. Szkody będą wynagradzane w ten sposób, że suma niezbędna na odbudowę będzie wypłacona natychmiast, zaś reszta w ciągu lat dziesięciu ratami.

Wiadomości telegraficzne.

Prasa wiedeńska o akcie abolicyjnym.

Wiedeń. (Telefonem). Umorzeniu procesu przeciw legionistom w Marmaros Sziget poświęcają tutejsze dzienniki skromne wzmianki. „Reichspost“ oburza się wielce na telegram prezesa Koła do majora Zagórskiego i zapytuje z gniewem: „czy tak wygląda podziękowanie za akt łaski?“ Zaś „Arb. Ztg“ dodaje, że dawno przestała ogłaszać komunikaty z procesu, gdyż odrazu można było widzieć to, że tak się rzecz skończy.

O zwołanie delegacyi.

Wiedeń. B. kor. „Korrespondenz Austria“ donosi, że istnieje zamiar zwołania komisyi wojskowej delegacyi austryackiej na poniedziałek dnia 14 października. Termin zwołania plenarnego posiedzenia delegacyi nie jest jeszcze ustalony.

Dwie miary.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki tutejsze wytykają praktyki cenzury austryackiej odnośnie do wiadomości o zajściach na Bałkanie. Podnoszą różnicę w stosowaniu cenzury w Austryi i na Węgrzech. O Bułgaryi żadne pismo wychodzące w Austryi nie mogło nic pisać wcześniej niż wczoraj rano. Natomiast „Az Est“ przyniósł wszystkie te wiadomości jeszcze onegdaj w południe. Węgrzy natomiast wyrażają oburzenie, że politycy austryaccy byli poinformowani o wypadkach bałkańskich wcześniej, niżeli węgierscy.

Wielcy książęta na Krymie.

Rzym. B. kor. „Osservatore Romano“ donosi, że papież od rządu rosyjskiego otrzymał wiadomość, że wydano zarządzenia, by wszystkich wielkich książąt wysłać na Krym.

NADESŁANE.

Do „CZYTELNI KSIĘŻY“ w Krakowie, Pl. Maryacki 2, nadeszła większa liczba egzemplarzy **„Codex juris canonici“.** — Format nader miły i zgrabny (w 12-ce), druk przejrzysty, papier piękny; oprawa w kolorowe płótno solidna, objętość nieduża (stron LI + 718 tekstu + 151 indeksu analit. — alfabet.). Wydanie to zaleca się właśnie dla cennego rejestru alfabetycznego. — Cena egzemplarza 32 K. 50 hal. 2834

†

Józef Przybyłowicz

obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 77, po ciężkiej chorobie, **opatrzony św.** Sakramentami, zasnął w Panu dnia 27-go września 1918 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawionem zostanie w **poniedziałek** dnia 30 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi **eksportacya wprost do grobu rodzinnego, na który to smutne obrzędy** stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyła się nie [illegible]

†

Michalina z Jastrzębskich Polańska

wdowa po kasyerze c. k. Głównej Kasy kraj. w Krakowie,

przeżywszy lat 54, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 27-go września 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana córka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we wtorek dnia 1 października o godz. $8^{1}/_{2}$ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA K. B. K. J. G. 1 K; Ks. K. M. z Przemyśla 100 K; Spółka hodowców drobiu w Rzeszowie 25 K. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Adama Nowickiego, sekretarza Spółki; Dr. J. Waligóra 30.70 K. od pracowników oddz. VIII. dyrekcyi kolej. w Krakowie, jako IX. ratę podatku rocznego; F. Warmska z Wiśnicza 20 K. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Marychny Lembergerówny; A. Wojciechowski 108.70 K., jako ratę za wrzesień od urzędn. Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie; Inż. L. Wierzbowski 5 K; Jan Zaklika, Teblów 70 K; Michałowie Szyszkowie 50 K. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Róży z Arletów Bałandowej; Ks. Z. Mieszkowski 20 K.

NA SZKOŁY POLSKIE W ZIEMI CHEŁMSKIEJ I NA PODLASIU. Jan Rygłowski 20 K; Dr. Marceli Białkowski 500 K dla uczczenia pamięci ciotki ś. p. Rudolfiny Krisziowskiej; Ks. Franc. Stankiewicz 20 K; Urząd pocztowy w Wiśniczu 3.20 K; J. Kraśnicki 5 K; Księża z dekanatu [illegible] 180 K; H. Hubaczek i A. Czerwonka 50 K; Z. K. poczta pol. 145. 45 K.

NA ZAKŁAD F. ŻUROWSKIEJ. Ks. Jakób Jordan Rozwadowski 15 K. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Tadeusza Siedleckiego; H. P. 50 K. za nieprzyjęte honoraryum; Antoś M. i Renia M. 7 K.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z 63 R. Dr. Zygmunt Sarna z Wiednia 20 K; Staszek i Marynka Ciechanowscy z własnych oszczędności 4 K; Z. B., nieprzyjęte honoraryum 35.38 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH. Ks. Ignacy Skowron 40 K. złożone przez Pawła Prychitko z okazyi zaślubin.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ. K. Oborski 5 K; Urząd paraf. rzym. katol. w Pirczy 230 K.

DLA LEGIONISTÓW INTERNOWANYCH W HUSZT. St. Jan Mucha, kier. szkoły 2?0 K. (na legionistów więzionych w Marmarosz Sziget), jako dochód z przedstawienia młodz. szkolnej w Bachowicach; Powszechny Związek art. polsk. 210 K; Koło Pol. Związku Niew. katol. w Czarnym Dunajcu 100 K., jako część czystego dochodu z wieczoru, urządzonego ku czci gen. H. Dąbrowskiego.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Hanka Ciechanowska 1 K; A. Stauferowa 25 K; Aniela i Jadwiga Bobakowskie 20 K.

NA SZKOŁĘ POLSKĄ IM. T. KOŚCIUSZKI W POL. OSTRAWIE. Stanisław Semelka 7.20 K.

NA SIEROTY PO ŻOŁNIERZACH POLAKACH. A. Kiperówna 10 K; Basia Fijałkowska 20 K.

NA OCHRONKĘ S. S. FELICYANEK W PODGÓRZU. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi, żony Dra A. Jabłońskiego, nacz. lek. dyr. kol. pań. w Krakowie, złożyli funkcyonaryusze i funkcyonaryuszki oddz. krakow. dyr. kol. 304 K.

DLA WDOWY Z CZWORGIEM DROBNYCH DZIECI MARYI K. O. Kopecka 6 K; Towarzystwo z Kornicza 37 K; M. Olechówna 6 K; Ks. L. Pogoda 10 K; Ks. Rektor Spis 5 K; N. Dydyńska 9 K; H. B. 10 K; N. N. 10 K; Marya Szafraniec 10 K; Ks. J. P. 1 K; Dr. Baczyński, Końsk 10 K; K. Kellermanowa 20 K; Z. Linowska 10 K; J. Michniewski 14 K; Marya Trepkówna 50 K; Z. Bogdańska 10 K; Aurelia Maksymowicz 2 K.

DLA EMERYTA. Ks. M. Olszewski 2 K; Ks. Lewicki 8 K; N. Dydyńska 9 K; Tomasz Puchalski, Zamość 16 K; Ks. J. P. 1 K; Marya Trepkówna 50 K.

DLA J. H. i H. H. O. Kopecka 6 K; M. Olechówna 6 K; Ks. Rektor Spis 5 K; N. Dydyńska 9 K; Ze skarbonki św. Antoniego 10 K; Ks. J. P. 1 K; Giza Wielogórska 6 K.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH. Ks. M. Olszewski 2 K; Jadwiga Zembaty 5 K; Ks. Lewicki 9 K; Ks. Rektor Spis 5 K; Ks. J. P. 1 K; Zofia Linowska 10 K; O. G. 1 K.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wierczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka